

To jest RAPORT O STANIE ŚWIATA.

Sezon nieogórkowy.

Przy mikrofonie Dariusz Rosiak, dzień dobry państwu.

Trwa raportowy sezon nieogórkowy, czyli nasza deklaracja wiary w to, że słuchacze raportu również w lipcu i w sierpniu mają ochotę posłuchać rozmów.

O świecie, które nas otacza i zmienia się w błyskawicznym tempie.

A my, czyli ludzie, czasem nie nadążamy.

Dziś o Polsce porozmawiamy o pomyśle na nią.

Pomysł zakłada nie mniej, nie więcej, jak zmianę ustroju naszego kraju.

To znaczy demokracja by została, ale byłaby to inna demokracja i inna polska, niż ta, w której dziś żyjemy.

Polska beznieustannej wojny plemiennej zwładzą znacznie bliżej obywateli, niż obecnie kraje zdecentralizowane, a równocześnie połączonych w przestrzeni dobra wspólnego, które wszyscy obywatele, bez względu na poglądy, pochodzenie, przekonania, styl życia, chronią i są jego beneficjentami.

Brzmi to jak mżonka albo program polityczny partii, która chciałaby wygrać nadchodzące wybory?

No dobrze, ja też jestem sceptyczny, ale to nie powód, żeby o Rzeczpospolitej naszych marzeń nie rozmawiać.

I dzisiaj w sezonie nieogórkowym właśnie o lepszej Polsce.

Pofolgujmy marzeniom.

Sezon nieogórkowy to wakacyjna odmiana raportu o stanie świata.

Podobnie jak wszystkie jego odcinki powstaje Dzięki Państwa ofiarności.

Z serca dziękuję za wszystkie wpłaty, dzięki którym możemy tworzyć ten program.

Jeśli ktoś z Państwa ma możliwości finansowe i chęć, żeby nas wesprzeć, zapraszam na mój profil w serwisie Patronite.pl za jego pośrednictwem najłatwiej nas wesprzeć.

A do słuchania zapraszamy wszystkich.

To jest program dostępny za darmo i tak zostanie.

Kryz Wawrzak jest realizatorem dźwięku.

Jesteśmy w Studio Efektura w Warszawie.

Moim gościem jest dziś profesor Anna Wojciuk, politolożka wykładowczyni Uniwersytetu Warszawskiego i współautorka książki, w której plan streszczony przeze mnie przed chwilą został zawart.

Dzień dobry Pani.

Dzień dobry.

Książka nosi tytuł Umówmy się na Polskę.

Jest dziełem prawie 30 ekspertów reprezentujących różne poglądy polityczne.

Mamy w niej również prozatorskie rozdziały, napisane przez znanych polskich pisarzy.

Jest to moim zdaniem karkołomna próba opisania reformy ustrojowej w formie literackiej, ale do odważnych świat należy.

Generalnie chyba wszystkich autorów łączy jedna myśl i to myśl wcale nie banalna. Problemem Polski, piszecie Państwo, jest źle zaprojektowany ustrój naszego kraju. Nie politycy, nie złe wybory, których dokonują wyborcy, nie złe realizacje decyzji, które zostały zapowiedziane, nie korupcja, niemierność, intelektualna ludźmi zajmujących się sprawami publicznymi, tylko właśnie ustrój.

Skąd to przekonanie?

Ustrój, w którym funkcjonujemy, to jest ustrój, którym zwycięzca bierze wszystko. Chociaż mamy system proporcjonalny, więc teoretycznie nie powinno tak być, jednak dlatego, że wprowadzono po pierwsze próg wyborczy, po drugie system don'ta.

De facto tak to wygląda, że po każdym wyborach,

więcej niż połowa Polek i Polaków, nie czuje się w Polsce u siebie, natomiast partię zachęca to do gry bardzo brutalnej, gry o wszystko.

I ten spór jest dla nas tak bardzo dotkliwy, ponieważ on schodzi do spraw codziennego życia obywateli, które bardzo mocno nas dotyczą, o które bardzo mocno się boimy, a które wcale nie są strategiczne z punktu widzenia państwa jako całości.

Na to poświęcamy 90% naszej energii, mało jej zostaje na sprawy, co do których się często zgadzamy, a które właśnie są strategiczne dla Polski.

My proponujemy, żeby te sprawy, które dotyczą codziennego życia obywateli,

a które tak nas elektryzują, w ramach rozładowywania tego konfliktu,

umożliwić różne ich uregulowanie na poziomach wojewódz,

tak żeby one były bliższe poglądom obywateli tam mieszkających,

natomiast żeby też wzmocnić wspólne centrum, żeby ono było sfokusowane strategicznie

i też żeby partię, które będą walczyć o to centrum nie miały poczucia,

że wszystko mogą w tej walce przegrać.

Jest to taka dzisiaj partia Trzecia Droga, ale nie chciałabym kojarzyć tego z tą partią,

Trzecia Droga pomiędzy pełną wygraną, pełną przegraną,

to jest partia, w której można wygrać centrum,

ale wtedy ta druga strona nie przegrywa wszystkiego.

Pani profesor, tak jest skonstruowany dzisiaj polityczny świat wszędzie.

Jak prezydent Stanów Zjednoczonych wygrywa większością 1%, 2%, 3%,

to oznaczę, że połowa Amerykanów na niego nie głosowała.

Brexit zostaje wygrany kilkoma procentami,

oznacza to, że połowa mieszkańców jest na wieki,

a przynajmniej na kilka pokoleń, niezadowolona z tego,

co się dzieje w Wielkiej Brytanii.

To jest naturalna sytuacja w tej chwili.

Żyjemy w spolaryzowanym świecie,

Polacy się niczym nie różnią od innych narodów.

To prawda, natomiast w Stanach Zjednoczonych

to prawda, że ten konflikt jest bardzo ostry,

natomiast jeżeli jest Pan konserwatystą,

to cały czas w Teksasie może się Pan czuć u siebie.

Nawet jeżeli rządzi Joe Biden,
a jeżeli jest Pan demokratą,
to może się Pan czuć cały czas u siebie w Kalifornii,
wtedy kiedy w Waszyngtonie rządzi Donald Trump.
Oczywiście to nie jest sytuacja komfortowa,
natomiast większa część obywateli, obywaterek
może żyć bliżej wartości, które są dla nich cenne.
Jeżeli chodzi też o ten przykład Stanów Zjednoczonych
i polaryzacji tego sporu w centrum,
ja jestem po tej stronie liberalnej sporu,
żeby siebie samo identyfikować,
natomiast trzeba powiedzieć prawdę,
że to strona liberalna użyła sądu najwyższego
do tego, żeby z centrum prowadzić zmiany kulturowe
w tych bardziej konserwatywnych Stanach.
I teraz widzimy ten sąd najwyższy,
który działa po stronie konserwatywnej,
natomiast prawda jest taka,
że od lat sześćdziesiątych, co najmniej,
i bardzo intensywnie sąd najwyższy,
był narzędziem tej strony progresywnej
i właśnie kosztem tych uprawnień,
które w Stanach Zjednoczonych na poziomie stanowym
były wcześniej rozstrzygane.
Demokraci padają ofiarą swojej własnej broni,
tak jak to zwykle bywa w sytuacjach,
w których zwycięzca bierze wszystko.
Jeszcze jedna ważna rzecz, o której państwo mówią
i który jest punktem wyjścia.
Wy nie przyjmujecie tego założenia,
które wydaje się zupełnie oczywiste,
że Polska to jest kraj jednorodny.
Uważacie, że Polska jest zróżnicowana,
ale naszym to zróżnicowanie polega,
skoro mamy prawie 100% katorników,
już teraz nie wchodzimy w kryzys związany z kościołem,
ale deklaratywnie w dalszym ciągu to jest
jednak albo kraj ateistów, apostatów,
albo kraj wyrastający z pewnością z tradycji katolickiej.
Mamy zdecydowaną większość 90 kilka procent białych.
To są Polacy, etniczni Polacy,
dzięki Hitlerowi i Stalinowi ten kraj wygląda tak jak wygląda.
Teraz mamy oczywiście Ukraińców,

mówi się, że 10% ludności polskiej
już w tej chwili to są migranci,
ale generalnie kiedy wychodzimy na ulicę,
nie mamy takiego poczucia,
jak w Wielkiej Brytanii czy we Francji.
To nie jest to samo, co właśnie Stany Zjednoczone
Francja czy Wielka Brytania,
a zatem na czym to różnicowanie w Polsce polega?
To różnicowanie wartości.
To prawda, że pod względem koloru skóry, religii
jesteśmy dość jednorodni,
a nawet bardzo jednorodni,
jak na współczesne standardy zglobalizowanego świata.
Natomiast jeżeli chodzi o wizję dobrego życia,
o to, co dla nas znaczy dobra polityka,
dobre społeczeństwo,
różnimy się zasadniczo w tym i to widać
we wszystkich wynikach wyborów od czasów
początków demokracji w 1989 roku.
Widać trwałość tego różnicowania
ono ma wymiar terytorialny,
bardzo wyraźny w Polsce.
To po pierwsze, ale też widzimy to
w rozmaitych, takich zmiennych kulturowych socjologicznych,
jeżeli popatrzymy na liczbę rozwodów,
liczbę dzieci ze związków pozamałżeńskich.
Również ta północno-zachodnia Polska
wyraźnie jest bardziej progresywna,
a południowo-wschodnia bardziej konserwatywna.
Myślę, że to jest coś, co opisuje Polskę,
te różnice geograficzne,
znaczy niejako używając elementów geopolityki
chcecie opowiadać o Polsce
i ewentualnie urządzać Polskę na nowo.
Uważamy, że ten terytorialny wymiar
różnicowania wartości, idei popularnych
wśród obywateli i obywatelek
może zostać wykorzystany do tego,
żeby ten spór rozładować.
I oczywiście to nie jest w 100% jednorodne,
nie jest tak, że wszyscy na Podkarpaciu
są konserwatywni,
a wszyscy na Pomorzu są progresywni.

Jednak jeżeli sobie zobaczymy,
na przykład na miasta we wschodniej Polsce,
te, o których się często mówi tam rządzą liderzy
kojarzeni ze stroną progresywną,
tak jak prezydent Białego Stoku Lublina Rzeszowa,
którzy są z platformy, prezydent Ferenc nawet był z SLD,
i oni są w województwach,
które są rządzone przez stronę konserwatywną.
Ci prezydenci miast, chociaż oni na przykład są
z platformy obywatelskiej,
platforma obywatelska we wschodniej Polsce
jest dużo bardziej konserwatywna,
niż platforma obywatelska w zachodniej Polsce.
I teraz wtedy kiedy walka toczy się o wszystko
i to wszystko jest w Warszawie,
te różnice zanikają i często są trudne,
trudno jest zbudować nawet taką partię,
jak się mówi, Big Tent,
która by pomieściła tych wszystkich wyborców,
którzy są w tych różnych odcieniach progresywnych.
Natomiast jeżeli zobaczymy na poziomie województw,
te amplitudy, te amplitudy pomiędzy wyborcami progresywnymi
i konserwatywnymi są mniejsze,
niż te amplituda jest w całej Polsce.
Dobrze, państwo nie akceptujecie tego punktu wyjścia,
że wszyscy jesteście tacy sami,
to jest bardzo fajne zdanie,
które często się powtarza, prawda?
Jedziemy do Afryki i mówimy, wszyscy jesteśmy tacy sami,
mamy te same aspiracje,
to do pewnego stopnia tak jest,
ale kiedy poskrobać to się okazuje,
że nie, nie jesteśmy tacy sami,
mówią państwo, nie jesteśmy tacy sami
i nic w tym złego, mało tego,
te różnice powinniśmy jakoś określić
i po prostu stworzyć świat,
w którym te różnice będą wyrażane
w nowej formie ustrojowej,
która się z kolei przełoży
na praktyczne działania
i praktyczne życie ludzi.
To proszę powiedzieć w skrócie,

co konkretnie proponujecie?

Proponujemy w skrócie trzy rzeczy.

Po pierwsze, chcemy wzmocnić wspólne centrum,

tak żeby ono odciążone

od tych spraw spornych,

które dotyczą codziennego życia obywateli,

mogło się skupić na strategicznych prorytetach

na polityce obronnej, zagranicznej,

bezpieczeństwie wewnętrznym,

polityce klimatycznej,

czyli tych wszystkich rzeczach,

których nie da się zrobić bez centrum.

Wymieniła pani prawie wszystkie

ministerstwa, które w waszej

konstrukcji nowej występują,

prawda, tam jeszcze chyba zedwa byśmy dodali,

ale to byłoby siedem ministerstw, tak?

Tak, tak, tak.

Ten akurat komponent centralny

jest opcjonalny.

Te zmiany można wprowadzić

bez konkretnie tej koncepcji centrum.

To jest taka propozycja, jak można o tym myśleć.

Proponujemy też, żeby w centrum

pozostały te kluczowe elementy

spójności społecznej i solidarności

społecznej, takie jak wspólny

system emerytalny, ubezpieczeń

zdrowotnych,

żeby te rzeczy zostały w centrum.

I proszę państwa, to jest aż

prawie 60% wydatków publicznych

cały czas zostaje w centrum.

Teraz co proponujemy

zdecentralizować

i w tym przypadku oddać

samorządowych województw, to są

przeważającej części

te zadania, które

już dzisiaj samorzady wykonują.

Na przykład

dobrym, dobrym

casem do rozmowy jest oświata.
Zadania w zakresie oświaty
już dzisiaj wykonują samorzady,
natomiast one nie decydują,
w jaki sposób te zadania
są wykonywane. My proponujemy,
żeby samorzady
nie tylko wykonywały te zadania,
ale również, żeby na poziomie
wojewódzkim mogły
w większym stopniu decydować
w jaki sposób na przykład ta oświata
ma wyglądać.
Cholachola, to znaczy, że jak ktoś będzie chciał mieć hit
podręcznik do nauki
współczesności, to będzie go używał,
a jeżeli w Poznaniu
nie będą go chcieli, to w Poznaniu
dzieci będą się uczyły z innych
podręczników innego programu.
Na przykład, przy zachowaniu
pewnych wspólnych minimów, bo uważamy,
że kraj musi być wygodny,
przyjazny dla obywateli
i żeby to było możliwe, pewne standardy
muszą być wspólne, na przykład matura.
I co do tego się zgadzamy,
bez względu na to, czy jesteśmy
konserwatestami, czy progresywiwkami,
zgadzamy się, że powinna być matura,
że powinniśmy się uczyć matematyki,
że na pewno zgadzamy się
do pewnej części kanonu,
lektur szkolnych, więc te rzeczy
spokojnie można by ustalać
jako taki element wspólny.
Mamy, proponujemy taką instytucję
kolegium województw,
która by zajmowała się harmonizacją
tego, a wy zatem na poziomie
tych samorządowych województw
proponujemy, aby
decydowane były

kształt polityk publicznych
w tych obszarach, w którym już dzisiaj
samorzady się zajmują, plus takich,
które spokojnie
można oddać na niższy poziom,
na przykład dlatego, że
by się przydało województwom
na strategii rozwojowych, na przykład
proponujemy przekazanie na poziom
samorządowych województw
szkolnictwa wyższego, dlatego,
że uniwersyty są ważnym elementem
np. klastrów rozwojowych,
więc to jest druga rzecz. I trzecia
rzecz, proponujemy wzmocnienie
obywatela, danie obywatelowi
większej sprawczości, przez cały
szereg instrumentów
demokracji bezpośrednich, odrozmaitych
rankingów usług publicznych, systemu
oceny, jakości prawa,
preferenda itd. Dlatego, żeby
ludzie mogli decydować
w tych sprawach, które właśnie dotyczą ich
codziennego życia, żeby dać im narzędzia,
które są łatwe i które już
dzisiaj sprawdzają się np.
w ocenianiu jakości, usług,
które kupujemy, restauracji, hoteli itd.
Jest jeszcze jeden element, o którym mówicie
to znaczy
dotyczący np.
podatków i
w ogóle mienia publicznego,
proponujecie przekazanie np.
uekskarbu państwa
województwom.
Proponujecie znaczne podwyższenie
poziomu podatków, który jest wykorzystywany
przez władze lokalne,
prawda? To jest coś też
bardzo konkretnego.
Proponujemy, żeby pit i cit

były całkowicie podatkami lokalnymi, wojewódzkimi, żeby te pieniądze zostawały w województwach, były wydawane blisko obywateli. Mamy szczegółową analizę ekonomiczną, wykonaną przez naszych znakomitów ekonomistów, która pokazuje, że przy bardzo takim daleko posuniętym przekazaniu tych zadań wszystkie województwa w sytuacji, kiedy pit i cit zostają na poziomie województw, wszystkie województwa mają deficyt za wyjątkiem mazowsza. To jest bardzo dobra wiadomość, tak naprawdę, dlatego że ogranicza to sytuacja np. tego nowego i tego typu mechanizm, które z perspektywy ekonomii politycznej są po prostu trudne, więc spokojnie pit i cit mogą zostawać w regionach, to eliminuje sytuację, w którym np. centrum robi prezenty wyborcze kosztem samorządów, prawda? Dlatego, że oczywiście samorzady mogą zdecydować w jakimś zakresie o tych podatkach, natomiast chodzi o to, żeby to, co ludzie płacą lokalnie, zdecydować, na co to pójdzie. Plus faktycznie prostujemy przekazanie u samorządowienie, spółek Skarbu Państwa, tych, które nie są strategiczne dla całości, jak ważne spółki obronne czy infrastrukturalne, one muszą zostać w centrum. Natomiast trzecią, znowu, taką

propozycją kompromisową pomiędzy prywatyzacją i zostawieniem w centrum, kiedy widzimy, że kolejne ekipy tam po prostu wstawiają nie zawsze kompetentnych ludzi, parkują tam działaczy, proponujemy to u samorządowców, tak, żeby one też były częścią strategii rozwojowych, klastrów, którymi już dzisiaj zarządzają województwa. Przebija z Pani wiara w to, że kiedy samorządy będą rządzić, to nie będą Ci skorumpowani albo niekompetentni ludzie. Do tego wrócimy. Do tego, dlaczego samorządowcy mieliby być lepsi niż ci, którzy rządzą nami z poziomu centralnego. Są różne przykłady, jak Pani wie w Polsce. Chciałbym wrócić do tego, o czym przez moment rozmawialiśmy. Jeszcze tylko doprecyzujemy. PT Seed miałyby być ustalone na poziomie centralnym. Czy każde województwo mogłoby sobie ustalić własny poziom? Jest tam reguła, która ogranicza tak zwany race to the bottom. Znaczący w zasadzie uniemożliwia go. To znaczy, że jest pewien poziom, który jest wspólny poziom minimalny dzisiejszy poziom. Natomiast województwa mogą podwyższyć podatki. Ale nie może być tak, że ktorej z nich idąc za przykładem Irlandii zlikwiduje podatki albo ustali je na takim poziomie, że wszystkie firmy będą chciały pracować w Poznaniu. No jeżeli chodzi o seed, to mamy już prawdę seed uregulowaną na poziomie międzynarodowym. Więc to jest też ważne ograniczenie.

Natomiast zdecydowanie są tam mechanizmy, których województwa, jeżeli by chciały obniżyć, to muszą wykazać, że skąd będą miały na finansowanie tych zadań. Więc zdecydowanie chcemy uniknąć sytuacji pewnego dumpingu podatkowego. Bo ta propozycja też tutaj współautorem jest profesor Mikołaj Herbs, który ma takie mocno socjaldemokratyczne poglądy, więc on wymyślił sposoby, jak zabezpieczyć ten system przed właśnie takim niebezpiecznym mechanizmem wyścigu do dna. Dobrze, wróćmy do tego, o czym pani wcześniej mówiła, czyli do tego, co różni Polaków najbardziej. Po to wróćmy, żeby się odnieść do tych konkretów. Piszecie państwo tak, do tych punktów spornych należy rola kościoła katolickiego i głoszonych przez niego zasad moralnych w życiu publicznym. Ta fundamentalna rozbieżność często sprowadzana jest do kwestii dotyczących praw kobiet, osób nieheteronormatywnych, ale jej zasięg jest dużo szerszy i wpływa na politykę edukacyjną, religia, symbole religijne w szkołach publicznych, ekonomiczną, handel w niedzielę, stopień wsparcia kościoła przez państwo czy zdrowotną. Równie głębokie są różnice w podejściu do kluczowych wyznaczających naszą tożsamość punktów historii, szczególnie do negocyjnego modelu transformacji ustrojowej z 1989

roku i tak dalej.
Proszę mi powiedzieć, czy według państwa propozycji w województwo pomorskie może być przeciwko aborcji, a województwo mazowieckie za w jednej Polsce i ustalić przepisy w ramach których aborcja jest dostępna w jednej części kraju i niedostępna w drugiej. Bo aborcja tutaj nie wspomnieliśmy o tym, ale aborcja jest z pewnością jednym z takich przykładów, działań w których nie ma mowy, żebyśmy nie wiem co zrobili, nie pogodzimy się, nie dogadamy się w tej sprawie, albo jedni założą drugich albo drudzy pierwszych. Tak, jeśli by by na to zgodziły się same i nowy senat. Nie zgodzą się, dlaczego białoby się zgodzić? To musi być przedmiotem umowy społecznej, więc my nie możemy z góry narzucić tego, że coś będzie zdecentralizowane, a coś nie będzie. To są rzeczy, które muszą być zawsze przedmiotem zgodne tak jak dzisiaj te sprawy są uregulowane w konstytucji i jej kontrowersyjnej wykładni przez Trybunał Juli Przyłębskiej. Plus ustawę. Tak, żeby zdecentralizować te kwestie również potrzebna by była ustawa w tym zakresie. Więc to nie jest rzecz,

którą na gruncie
dzisiejszego prawa można łatwo
zdecentralizować.
I w tych rozdziałach,
w pięciu rozdziałach województw marzeń
bo tam w tej drugiej części są
te fabularyzowane rozdziały,
których pan redaktor wspomniał
przez piątkę pisarzy
fabularyzowane, mówimy o tym,
że jakieś województwa zabiegają
o to, natomiast
żadne z nich tego jeszcze
nie wprowadziło. Jest to
sytuacja tam właśnie taka
political fiction.
Rok, dwa lata, trzy lata,
a czasami jeszcze parę miesięcy,
dopiero parę miesięcy po
wprowadzeniu tego systemu w życie
zapraszamy czytelników
i czytelniczki, żeby sobie wyobrazili,
jak to mogłoby wyglądać.
I mamy województwa, które o to zabiegają,
natomiast
do tego muszą przekonać,
po prostu muszą mieć do tego większość
w Sejmie
oraz w nowym senacie RP, który proponujemy.
I który będzie inaczej wyglądał
już może w tym momencie nie wchodzimy,
jak on miałby wyglądać, bo to są sprawy
administracyjne, bardzo ciekawe, ja zresztą
odsyłam do książki, zachęcam państwa
do jej przeczytania, ale
proszę mi powiedzieć, bo mi się wydaje,
że to, co wy proponujecie, to jest
nie tyle próba likwidacji
polaryzacji, ile przeniesienie jej
na poziom wspólnot lokalnych.
To znaczy dzielimy się nie jako
Polacy całościowo, tylko dzielimy się
jako warszawiacy i mieszkańcy

podlasia, albo poznaniacy
i rzeszowianie. Weźmy ten przykład
aborcji.
Jeśli
w Warszawie aborcja jest dostępna,
a w Białymstoku nie jest dostępna,
to nie znaczy, że polaryzację
zlikwidowaliśmy, tylko że ona
funkcjonuje
na trochę innym poziomie. To znaczy
w całej Polsce, w dalszym ciągu
pozostają ludzie, którzy nie są w stanie
ze sobą rozmawiać nawet na temat
aborcji i
nie wiem, być może dla tych, dla których
jest to problem nieprawdopodobnie
ważny, rozważą
przeprowadzenie się do Warszawy, a ci
dla których dozwolona aborcja jest obrazą
przeniosą się do Białego Stoku.
To nie jest walka z polaryzacją, tylko
to jest przyjęcie do wiadomości,
że polaryzacja istnieje i koniec
i tej sprawy nie rozwiążemy.
To jest przyznanie, że jesteśmy
różni i
w ramach
standardów, np. takich jakie wyznacza
Europejska Konwencja o Prawach
Wieka, której Polska jest stroną jako
całość, umożliwienie
Polakom
tak, żeby żyli zgodnie z tymi
wartościami w regionach
w których
mieszkają, ale to
nie zamyka, po pierwsze to nie zamyka
gry politycznej, tak jak pan redaktor
powiedział, jak najbardziej
ci Polacy, ci aktywiści, którzy mają
inne poglądy, jak najbardziej mogą tam
zabiegać o to, żeby
ich idee były obecne, to w żaden

sposób nie przesądza
tych wyników gry, to jest po prostu
to są po prostu reguły gry
w których nie jest przesądzone
kto wygra. To są uczciwe reguły
gry, równe boisko.
Ja po prostu tylko zwracam uwagę na jedną rzecz.
Polaryzacja jest problemem
ogólnoświatowym. Bez względu
na to, jaki ustrój kraju
weźmiemy, to
ludzie kłócą się o te wszystkie rzeczy,
które wymieniłem i jeszcze o kilka innych,
prawda? Stany Zjednoczone są krajem
federalnym, to, że w
Texasie aborcja funkcjonuje
inaczej niż w Waszyngtonie,
to nie znaczy,
że ten problem nie istnieje
i ludzie nie
wykazują tak ogromnych negatywnych
emocji, prawda? To znaczy ustrój,
w tym sensie ustrój niewiele zmienia.
Problem leży gdzie indziej.
Nie zgadzam się.
Jeżeli by ten spór
w Polsce zdecentralizować,
okaże się, że wcale
nie ma dwóch polsk,
tylko jest bardzo wiele odcieni
polskości i że ta mieszanka,
ten miks różnych wartości,
będzie różny w różnych województwach.
Że będziemy mieli województwa
bardziej klasycznie konserwatywne,
bardziej chadeckie.
Będą cały czas musiały istnieć koalicje,
w których będzie trzeba znaleźć większość
dla pewnych idei.
Więc się z tym nie zgadzam,
dlatego że jeżeli
nawet po prostu jeździmy po Polsce,
widzimy, że nawet ten konserwatyzm

ma inne oblicze.

Inne na przykład ma oblicze w Galicji,
inne ma w dawnym królestwie
polskim. Nawet widać pewne
pozaborowe różnice. To jest jedna rzecz.
Druga rzecz jest taka, jeżeli chodzi
o Stany Zjednoczone, też nie zapominajmy,
że to jest dużo większy kraj,
niż nasz.

I kraj o dużo większym
też historycznym
konflikcie na przykład o niewolnictwo,
takie rzeczy, których my Polacy
nie mamy, które bardzo głęboko
dzielią tamten naród.

Więc też
w mniejszej skali
inne sprawy dzielią inne narody,
prawda? We Francji problem aborcji
nie ma takiego wymiaru jak w Polsce,
prawda? We Francji, czy
w Wielkiej Brytanii, czy w Szwajcarii,
szczerze mówiąc nie znam dokładnie
Szwajcarii, ale nie wydaje mi się, żeby to
wzbudzało jakieś emocje.

Natomiast we Francji problem
w wieku emerytalnego wzbudza
polaryzację, o której
się w Polsce nie śniło, akurat jeśli
weźmiemy ten temat, prawda?
To znaczy w każdym z tych krajów ta polaryzacja
przebiega trochę inaczej.

Po części tak, po części nie.

W mojej ocenie
bardzo ważnym elementem tego, oczywiście
są różnice.

Natomiast jest bardzo ważnym elementem
i jest stosunek do wartości kulturowych.

I w moim przekonaniu
jest on dużo silniejszym
czynnikiem tej polaryzacji,
niż ten ekonomiczny
element.

Jest dużo badań, w różny sposób można to pokazywać.
Po pierwsze,
ten konflikt
dotyczy tempa
i kierunku zmian kulturowych
i próby powrotu
do modelu kulturowego,
który już
został w dużej mierze rozmontowany
i przywrócenia go, prawda? Na przykład
mamy w Stanach
konflikt o edukację
czy o uniwersytety, więc chodzi o to, żeby
edukacja była taka jak była dawniej
i żeby zatrzymać ten kierunek, w którym
ona zmierza.
Więc przede wszystkim to jest kulturowe
i moim zdaniem to się powtarza
w bardzo wielu krajach, jeżeli zobaczymy
kraje takie jak nie. Brazylia,
Filipiny, Węgry,
Polska, Wielka Brytania,
Francja,
tutaj moim zdaniem jest trochę inna.
Chociaż też są te elementy
kulturowe. Oczywiście tam
jest oczywistością, że prawa LGBT
nie stanowi
o przedmiotu
dyskusji, nie ma konfliktu aborcji,
więc pewne rzeczy są już elementem
konsensus. Natomiast
we Francji oczywiście jest problem
wieku emerytalnego, to jest problem
ekonomiczny. Nie uważam, że to jest
jedyny wymiar tej polaryzacji.
W moim przekonaniu jest to przede wszystkim
element kulturowy
i my uważamy, że ten sposób
poradzenia sobie z polaryzacją
i załatwia
te właśnie decentralizacji, zgodnie z zasadą

subsidiarności, rozstrzygania tych spraw na niższym poziomie, to jest recepta nie tylko dla Polski, ale również dla innych krajów. Nie bez powodu podałam przykład Stanów Zjednoczonych, gdzie to strona progresywna użyła sądu najwyższego po to, żeby w tym przypadku na między innymi sprawie aborcji narzucić to w co ta strona wieży, tym stanu, które same by tego nie wprowadziły. I przykładem na kontrzę do tego jest Australia, której problem aborcji był cały czas zdecentralizowany i niedawno ostatni ze Stanów zalegalizował aborcję. Zrobiono to dużo mniejszym kosztem, dużo mniejszym konfliktem i dużo mniejszymi tymi stratami jeżeli chodzi o wspólnotę, niż metodą, którą zastosowano w Stanach Zjednoczonych. I mówimy, rozpakujmy ten pakiet na mniejsze części. Jeżeli jakieś regiony chcą zachować pewne wartości, to jest też model, który się sprawdził w wielu krajach europejskich. Zobaczmy, że takie kraje jak właśnie Szwajcaria, Niemcy, Austria, w tym przypadku to są kraje federalne, my federacji nie proponujemy i one mają regiony bardzo mocno konserwatywne i mają regiony bardzo mocno progresywne i współkzystują. Zobaczmy, że tam nie ma tak mocnej wojny kulturowej.

Szwajcarzy,
Austriacy, Niemcy mogą użyć
bardziej konserwatywnych, bardziej progresywnych
miejscach i są mniejsze koszty
tej wojny. To jest naszym zdaniem model,
z którego można wyciągnąć
wnioski się na uczest.
Wawaria to jest troszkę co innego niż Berlin.
Wracam do tego, że słowem klucz
umienia państwa propozycji
jest pochwała różnorodności
czy akceptacja różnorodności.
Czyli nie wiem jak na
niedawnym marszu
uczestnicy krzyczą
tu jest Polska, tu jest Polska.
To oni mają rację
i równocześnie jej
nie mają. To znaczy tak,
tu jest Polska na placu zamkowym,
ale zapomieli dodać, tu też
jest Polska, prawda? Bo jeszcze mamy
parę innych Polsk, które
no niestety
wskutek krzyku nie znikną.
One się nie wyparują,
ci ludzie pozostaną
i oni mają takie samo prawo
żyć w tym kraju jak wszyscy inni.
Tak jest, nasza propozycja
jest zaproszenie
do tego, żebyśmy zaczęli rozmawiać
jak możemy urządzić Polskę, tak żeby ona nas
wszystkich pomieściła.
Takich jakimi jesteśmy, dlatego że
już ponad 30 lat
polskiej demokracji
pokazało nam, że ani
strona liberalna
nie oświeci stronę
konserwatywnej, ani strona
konserwatywna nie nawróci
strony liberalnej.

I ta pierwsza rzecz przez pierwsze kilkanaście lat ćwiczyła, no właśnie tak strona progresywna to oświecanie. Teraz przez osiem lat za pomocą wszystkich sił środków bezprecedensowych jest próba nawrócenia to też nie działa. Ludzie odchodzą od kościoła, to pokazują same statystyki kościoła katolickiego. Dlatego zamiast prowadzić ten, niszczące nasze wspólne państwo spór my proponujemy, uznajmy zgodę, jesteście różni, to jest nasze hasło i zastanówmy się, jak możemy żyć w tym kraju, mniej poświęcając uwagi właśnie tym sprawom, które stanowią tylko 40% wydatków publicznych, a na które poświęcamy 90% czasu kłócąc się, pozwólmy ludziom żyć tak jak tego chcą, oczywiście w pewnych ramach właśnie demokracji, tego co mówi Europejska Konwencja o prawach człowieka, one muszą być zagwarantowane, to musi być częścią tej umowy. Natomiast zamiast wypalać do żywego kamienia wszystko, co zbudowało poprzedni rząd po wygranych wyborach zastanówmy się, że może na przykład gimnazja mogą istnieć w niektórych województwach, może sześciolatki powinny iść do szkoły w jednych województwach, a w innych powinna być ośmioklasowa szkoła podstawowa i sześciolatki nie powinny iść do szkoły, bo to są bardzo ważnych sprawy, ja doceniam pana redaktora

zainteresowania, aborcją, to jest ważne
ale to nie jest jedyna rzecz, która nas
bardzo ogniskuje.
Ale bardzo szybko wszyscy zaczną o tym mówić
Pani o tym wie, że to
jest bardzo ciekawe, oczywiście
w jakim wieku dzieci powinny chodzić do szkoły
na pewno interesuje rodziców, natomiast
media będą grzały aborcją
i będą grzały stosunkiem do kościoła,
bo tak funkcjonują media
i tak funkcjonuje
debata polityczna w Polsce.
We Francji ona funkcjonuje inaczej, czy
w innym się ekscytują
media, dlatego o to pytam
i dlatego specjalnie podaję ten skrajny przykład.
Ja muszę powiedzieć Panie redaktorze, że ta
książka wyszła już
ponad 3 tygodnie temu
i dodam, że już jest drugi dodróg
na rynku. Jest to
książka ustrojowa, która się stała
bezcelerem, wydawnictwo się tego
absolutnie nie spodziewało.
Nawet nas przepraszali, że zabrakło
egzemplarzy. Niebywałe rzeczy się
dzieją teraz na rynku książki. To rzeczywiście
prawda. Te 3 tygodnie
podczas których już mieliśmy sporo
wystąpiń medialnych też zorganizowaliśmy
15 debat w całej Polsce
proszę sobie wyobrazić, że bardzo
rzadko się pojawia temat aborcji
i to jest zmiana
na przykład do 2019 roku.
Kiedy zrobiliśmy takie pierwsze wyjście
z tą propozycją dużo mniej kompletny
dużo mniej dopracowane wtedy faktycznie
jedynym tematem, który wszystkich
interesował była aborcja.
Natomiast tym razem
uważam, że ludzie są już tak zmęczeni

tą polsko-polsko wojną
tą polsko-polsko wojną, że uważają, że trzeba
szukać jakiegoś sposobu
z niej wyjścia. Nawet
jeżeli na przykład to nie
usocfakcjonuje wszystkich
w sprawie konkretnie aborcji, bo faktycznie
jest to temat bardzo trudny
fundamentalny dla
różnych stron tego konfliktu
i my pokazujemy jak to mogłoby
wyglądać, natomiast to nie jest
główny i jedyny temat
który próbujemy rozwiązać, bo
z książki pokazujemy. A jakie są główne
tematy, które ludzie interesują?
Mówi pani aborcja nie,
domyślam się, że skoro aborcja nie to
może też związki jednopłciowe też
ludzi mniej interesują niż dawniej.
Czy w ogóle te sprawy
nazwijmy to sfery obyczajowo
intymnej?
Związki jednopłciowe już niedługo
i tak będą musiały być w Polsce
zalegalizowane, ponieważ
orzeczeniem Wielkiej Izby
Europejskiego Trybunału Praw Człowieka
został uznany, że jakaś forma
legalizacji muszą... Tak, jakiejś formie, niekoniecznie w formie małżeństw.
Oczywiście. I my uważamy, że to jest na przykład
pole do decentralizacji,
że są województwa, w których mogłyby
istnieć jakieś formy
właśnie związków partnerskich, ale że w tych
województwach, które są progresywne
można być, może to nazwać
małżeństwem. Pokazujemy to w książce
jako rzecz, o którą w ramach
tego systemu można by walczyć, a nie
coś od czego się zaczyna. Proszę państwa,
te rzeczy, które są dla ludzi ważne
to jest bardzo ważne, są

w różnym wymiarze dzieci, szkoła,
to w jaki sposób ona jest zorganizowana,
czego tam się uczy. To
angażuje ogromną uwagę ludzi,
ogromną troskę. Jest wielki
konflikt. Czy dzieci powinny
być bardziej
blisko rodziców
otoczone ich troską i ciepłym,
czy bardziej państwo powinno
ingerować, wychowanie dzieci.
Również dlatego, żeby wyrównywać
szanse edukacyjne, ale jest to kosztem
władzy rodzicielskiej. To jest
bardzo ważny konflikt. Zobaczmy, ile
choćby w drugiej kadencji
platformy obywatelskiej, jaki był
konflikt, ratujmy maluchy.
Zobaczmy, ile
stawono starania w to, żeby powstały
gimnazja. Był to system,
który z perspektywy
międzynarodowych badań porównawczych
świetnie funkcjonował, wyrównował szanse
edukacyjne. Nikt nie wierzył,
że prawo i sprawiedliwość jest zlikwiduje
i już o nich nie pamiętamy, prawda? To już jest
przeszłość. To są rzeczy, które
naprawdę ludzi bardzo interesują.
Interesują ludzi coraz bardziej prawa
pracownicze. To w jaki
sposób powinna wyglądać rola
związków zawodowych. To jest ważne
dla różnych ludzi. Często.
Ale też widzimy to międzynarodowo,
że wracają związki zawodowe.
To w jaki sposób one powinny
być zaangażowane
w relacje pracy.
Interesują ludzi
sprawy
tego, jak na przykład 500 plus,
800 plus. Widzimy

dzisiaj, jak się zmieniają nastroje w tej sprawie. My mamy tu konkretny redystryw. Tak, tak. Mamy konkretny pomysł, że te pieniądze, są na 500 czy 800 plus, jakkolwiek to będzie w momencie decentralizacji, zakładamy, że wszystko pozostaje tak, jak było i te pieniądze zostają po prostu w samorządowych województwach. I obywatele mogą podjąć decyzję, czy chcą, żeby nadal było wypłacane 800 plus, czy na przykład, żeby było 500 plus, ale tylko na drugie i kolejne dziecko, a resztę tych pieniędzy, żeby przeznaczyć na usługi publiczne. Wydaje mi się, że bardzo ważną rzeczą, którą Polki i Polacy coraz bardziej dostrzegają, to jest zapaść usług publicznych, różnego typu. I wiemy, że transfery bezpośrednie do kieszeni są alternatywą wobec usług publicznych. To jest bardzo ważny wybór. Czy wolimy dostawać pieniądze do kieszeni i kupować usługi na rynku. To jest taki model Friedmanowski prawicowy, czy bardziej model lewicowy, w którym te nasze wspólne pieniądze idą na usługi publiczne i w tym właśnie wymiarze, na przykład samorządowych województw, jesteśmy w stanie lepiej rozliczać lokalne władze z jakości tych usług publicznych. I teraz mówimy ok. Na przykład na pierwsze dziecko w referendum samorządowym, decydują obywatele, że rezygnują z 500 plus, ale oczekują konkretnych zmian

w usługach publicznych. To są rzeczy, które
ludzi coraz bardziej interesują. Nie mówię, że
aborcja ich nie interesuje, ale tego
i tu nie da się sprowadzić tylko do aborcji.
Aborcja interesuje media.
W pełni się z panią zgadzam.
Mówi pani, że to nie jest propozycja
federalizacji Polski.
A co w takim razie z regionami, gdzie
żyją odrębne grupy, bo mówimy, że
Polacy są niezróżnicowani,
no ale w niektórych
miejscach żyją grupy narody,
jak niektóre chcą się określać.
Domagające się autonomii, na przykład
ślązacy, czy kaszubi do pewnego
stopnia. W jaki sposób
w tym nowym systemie
państwo do nich podchodzi?
Fundamentem
jest to, co nazywamy
symetryczną decentralizacją.
To jest bardzo ważne.
I to jest
rzecz, która odróżnia nasz projekt
od, na przykład
ustroju hiszpańskiego,
który ma model
asymetryczny. Za chwilę wytłumaczę, co to znaczy.
Otóż model asymetryczny
to jest taki, w którym regiony
indywidualnie sobie negocjują
z centrum, ile chcą mieć
autonomii. To prowadzi
do bardzo niebezpiecznych rozwiązań
ustrojowych, separatyzmów,
dlatego, że te regiony, które są
właśnie bardziej
gotowe na samodzielność,
starają się wyrwać jak najwięcej,
natomiast te regiony, które
są mniej na to gotowe,
nie są w stanie obronić tego, co wspólne.

To jest bardzo niebezpieczny model i tutaj jesteśmy od dawna już w ostrym sporze z ruchem autonomii śląska, który właśnie ma model konstytucji, ma taką propozycję konstytucji, która proponuje możliwość autonomii. To znaczy, że każdy region może sobie wynegocjować, ile tam chce. To jest katastrofa na propozycję. Wiemy z przykładów innych państw, właśnie takich jak Wielka Brytania, która jest państwem unitarnym, ale ma asymetryczną decentralizację na przykład Szkocja. To jest ten region, który cały czas jest niejasny, czy będzie chciał dokonać secesji czy nie. Ten sam sposób w Hiszpanii. Mamy problem przede wszystkim z Katalonią. Więc ta asymetryczna decentralizacja to jest decentralizacja, która pobudza separatyzmy. To po pierwsze, a po drugie permanentnie destabilizuje państwo, dlatego, że ciągle trwają te negocjacje z centrum, ile autonomii dać komu. Także naszym zdaniem to jest model, który się kompletnie nie sprawdził. Natomiast zupełnie czym innym jest symetryczna decentralizacja, to znaczy, że wszystkie województwa na każdą, na każdą rzecz muszą się zgodzić wspólnie. Nikt nie dostaje więcej niż wszyscy są w stanie przyjąć. I to jest model, który się bardzo dobrze sprawdza na świecie,

nie powoduje żadnych separatyzmów.
Tak naprawdę to państwa zcentralizowane mają większe problemy z separatyzmami.
Nie przez przypadek to pan redaktor wie, lepiej niż ja, że wiele krajów, które właśnie po wojnach domowych, po bardzo ostrych konfliktach wprowadzane są ustroje, w których właśnie jest bardzo duży poziom decentralizacji.
Dlatego, że to ułatwia utrzymanie wspólnego państwa tak naprawdę.
No ale jeśli weźmiemy, nie wiem, przypadek szwajcarii, czy przypadek niemiec, to zdaje się, że kraje federalne sobie doskonale radzą. Właśnie lepiej sobie radzą czasami, niż te kraje zunifikowane, takie jak umnia brytyjska, prawda?
To jest kraj unii narodów.
Czy choćby Francja, gdzie tam też dochodzi do tego typu procesów jakby destrukcyjnych, czy destabilizujących tę jedność, już o Hiszpanii pani wspomniała.
W federacjach nie ma nic złego, najsilniejsza państwa świata to federacja, tak jak pan redaktor powiedział. Te, które podziwiamy zanoczone szwajcaria, Niemcy, to wszystko są federacje.
My uważamy, że tak akademicką mówiąc, że w ogóle ten podział na państwa federalne i unitarne jest bardzo mocno historyczny i on wiąże się z procesami państwowotwórczymi, bo wiem federacje powstawały właśnie w toku tych procesów państwowotwórczych, kiedy różne terytoria, które posiadały suwerenność łączyły się tworząc wspólne państwo, natomiast zachowywały część

suwerenności.

I to jest różnica, żeby tak wytłumaczyć słuchaczom, na czym polega ta różnica pomiędzy federacją i państwem unitarnym dystrybucji suwerenności.

To znaczy właśnie w federacjach te komponenty składowe zachowują jakąś część suwerenności.

Stanach Zjednoczonych objawia się to na przykład tym, że nie można zmienić granic stanów, nie można złożyć z urzędu gubernatora.

My uważamy, że to jest w tym przypadku dobry model. Uważamy, że powinien być silny nadzór nad samorządem.

Mamy też propozycję, w jaki sposób go umiejscowić. Uważamy, że dzisiaj ten nadzór znajduje się u premiera. My proponujemy przenieść go do prezydenta. Powiem, prezydent jest tym urzędem, który ma bardzo silny mandat społeczny.

Pochodzi z wyborów bezpośrednich, ale nie jest nie ma kompetencji na wagę mandatu, który posiada, więc proponujemy, żeby był bardzo silny nadzór

nad tym samorządem. Nawet proponujemy to, co nazywamy kompetencjami atomowymi, że w przypadku właśnie separatyzmów rzeczy, które są bardzo mało prawdopodobne, ale dobrze zaprojektowany system powinien być na nie gotowy. Prezydent może uchylać akty prawa miejscowego, rozwiązać sejmik wojewódzki, złożyć z urzędu wojewodę samorządowego, bo proponujemy połączenie urzędów wojewody dzisiejszego i marszałka, więc

ma bardzo silne koncepcje nadzoru nad samorządem, których nie ma w żadnej federacji. Dobrze, państwa pomysł, powiedzmy sobie szczerze, zakłada, że opozycja musi wygrać wybory. To zależy od perspektywy czasowej i różni nasi członkowie, bo w naszym stowarzyszeniu jest ponad 130 osób, to też stowarzyszenie to inkubator umowy społecznej, ono tę książkę napisało i są tacy wśród nas, którzy uważają, że to jest perspektywa 20 lat. Są tacy wśród nas, którzy uważają, że to jest sprawa najbliższych wyborów, to zależy oczywiście od perspektywy czasowej. A skąd w ogóle przekonanie, że w Polsce znajdzie się grupa polityków, którzy po zdobyciu władzy po prostu postanowią, że się nie podzielą ze wszystkimi? Czy nie ma pani wrażenie, że to brzmi śmiesznie, nawet jak ja to mówię? Zupełnie nie, zupełnie nie. Proszę państwa, ten pomysł tym różni się od wielu innych, które funkcjonują w sferze publicznej, że my nie liczymy na to, że pewnego dnia spadną nam z nieba idealni politycy wspaniali, kompetentni, uczciwi, o których marzymy, to się nie wydarzy. Wy zakładamy, że trzeba działać ze społeczeństwem i z politykami takimi, jakich mamy. W tym sensie jest to projekt daleki od utopi. I teraz, skoro są

ta, co jacy są,
trzeba liczyć na ich motywacje.
Na jakie motywacje
liczymy? Po pierwsze,
w sytuacji tej wojny
polsko-polskiej, którą,
obie strony są poobijane,
właśnie stworzenie
nowych ram ustrojowych, takiej umowy
społecznej, to jest rzecz,
która by przeszła do historii Polski.
Który polityk
może być mężem stanu,
który będzie już na zawsze
w podręcznikach historii,
jako ta grupa, która
zawarła nową umowę społeczną.
Tak, jak mamy okrągły
stół, można krytykować
ten formę transformacji.
Ale to jest historyczny moment.
I liczymy tutaj na ego,
że w tym przypadku wielkie ego
polityków pokażemy im,
że mogą jeszcze bardziej
temu ego
do pomysłu. To jest pierwsza rzecz.
Druga rzecz, bardzo ważna,
jest taka, jeżeli się rozmawia
dzisiaj z ludźmi, którzy są
w okolicach sejmu czy w rządzie,
wszyscy mają poczucie, że było
bardzo trudno się tam dostać
i nic nie można zrobić.
Jeżeli się, nie wiem,
rozmawia z posłami, większość z nich
ma poczucie niemal zerowej
sprawczości, czuje się jak maszynka
do głosowania. Jeżeli się ich pyta,
ile ludzi w Polsce tak naprawdę ma
najczęściej padająca odpowiedź
jest to jest kilka osób tylko.
Na naszej propozycji możesz

zyskać bardzo duża grupa polityków, liderów w centrum, ale też liderów lokalnych. Bardzo, bo może być przynajmniej 16, a my proponujemy też, że można spokojnie i bezpiecznie zwiększyć liczbę województw, bez kosztów i bez ryzyka dla espektów rozwojowych. Bardzo dużo osób może na tym zyskać. Dych, które dzisiaj mają ambicje, mają pomysły, natomiast nie są w stanie ich realizować. Jeżeli się, jeżeli się jeździ po Polsce, rozmawia o tej książce w różnych regionach, ludzie myślą o tym jako o wielkim potencjale dla elit, które już tam są, ale również na potencjale, jako potencjale tego, żeby najbardziej wartościowi ludzie zaangażowali sprawy publiczne, od nich nie wyjeżdżali do Warszawy. Może na tym wygrać bardzo duża grupa polityków i w tych political fictions, pięci o rozdziałach województwa marzeń, pokazujemy przykłady polityków i polityczne, którzy w centrum wracają do regionów. I tam jest bardzo dużo postaci opartych na prawdziwych politykach i polityczkach. Ciekawe jestem czy państwo, czytając będziecie w stanie zgadnąć, kto jest kim. Zapraszam państwa do przeczytania tej książki i do wyrobienia sobie własnego zdania. Na te tematy, o których przed chwilą rozmawialiśmy, moim gościem była profesor Anna Wojciuk, wykładowczyni

Uniwersytetu Warszawskiego i współautorka książki Umówmy się na Polskę. Mamy kilka egzemplarzy dla państwa, bardzo proszę pisać na znany adres raport Rosiaka Małpa G-mail.com

Dziękuję bardzo pani. Dziękuję bardzo. Raportowy sezon nieogórkowy przez cały lipiec i sierpień, zapraszam serdecznie w przyszłą środę, w sobotę oczywiście raporty zostanie świata. Nasze programy powstają dzięki państwu. Dziękuję że z nami jesteście.

Raport o stanie świata od marca 2020 roku rozwija się dzięki państwa zaangażowaniu i szczodrości. To dzięki wam możemy opowiadać życie przy pomocy dźwięków. Dziękuję wam ten program jest przygotowywany w profesjonalny sposób z zachowaniem najwyższej jakości bo na nią właśnie zasługują słuchacze raportu o stanie świata. Z serca dziękuję wszystkim państwu za wpłaty Wasza chojność jest dla mnie ogromnym zobowiązaniem. Zbiórka na patronite.pl ciągle trwa zachęcam do udziału. Najchojniejsi patroni raportu o stanie świata to firma Ampio Smart Home.

Aureus leasing, kredyt, ubezpieczenia, księgowość. Sprawdź nas na www.aureus.pl

Hotel Bania Termaliski w Białce Tatrzańskiej oferujący pakiety pobytowe z termami w cenie.

Mikoż Barczewski

2005 Global
firma doradcza Crido
Galmet
Polskie Pąpy Ciepła
Sklep internetowy
GoldSaver.pl
W którym sztapkę fizycznego złota
kupisz po kawałku i bez wydawania
jednorazowo dużych kwot.
KR Group
firma outsourcingowa
www.krgroup.pl
Razem w przyszłość
Polsko-Japońska
Akademia Technik Komputerowych
Warszawa Gdańsk Bytom
Michał Małkiewicz
NorthMaster
Marka Łodzi Motorowych z Polski
www.northmaster.pl
Wydawnictwo Pascal
Wydawca Przewodnika Polska na weekend
Firma Software Mill
Od zawsze zdalni
programują dla całego świata
Dom wydawniczy Muza
Bo świat nie jest nam obojętny
Pure Play
Transparentna agencja
Mediowa Digital
i doradca w budowaniu
kompetencji in-house
Uber, myślimy globalnie
działamy lokalnie
Agnieszka i Sławek
Zabadzcy
a także
Budros, pompy ciepła
Gruntowe pompy ciepła dla budynków
przemysłowych i wielorodzinnych
Kompleksowa obsługa
Liceum Błęńskiej
Gdańsk-Kowale

Przemysłana edukacja w dobrym miejscu

Piotr Bohnia

Michał Bojko

CIO Net

Digital Excellence

Łączymy ludzi i idee

Grupa Brokarska CRB

Ubezpieczenie należności

dla twojej firmy

Bezpłatne porównanie ofert

www.grupacerb.pl

Duna Language Services

Biorot umaczeń

do zadań specjalnych

www.duna.bis

Flexi Project

Falsowy i intuicyjny system

do zarządzania projektami

i portfelami projektów

JMP

Z miłości do sportu, z najlepszych

tkanin w sercu pod hala

szyjemy dla was porządną odzież

Palarnia kawy

La Caffo z Augustowa

LSB Data

Dedykowane aplikacje internetowe

dla biznesu

Masz pomysł, zrealizujemy go

[LSB Data.com](http://LSBData.com)

Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego

Wydawca książek

Serii Krótkie wprowadzenie

Wszystko co trzeba wiedzieć

Leszek Małecki

Aplikacja Moja Gazetka

Polska proekologiczna

aplikacja zakupowa z gazetkami

promocyjnymi i nie tylko

Moja Gazetka

Kupuj mądrze

Firma Prosper z Sosnowca

Hurtownia elektroenergetyczna

i właściciel marki czystus
Firma Odo24
Optymalne kosztowo
outsourcing ochrony danych osobowych
Odo24.pl
Tatrzański festiwal biegowy
Tatra Sky Marathon
22 lipca biegamy w sercu
Tatr i gminy kościelisko
TIKSTOP.L
Niezależny serwis biletowy
Sprzedamy bilety
na twoje wydarzenia kulturalne i sportowe
Drukarnia cyfrowa
Totem.com.pl
Dla nas książka zasługuje
na najwyższą jakość
Fundacja Wasowskich
opiekująca się z puścizną Jerzego
Wasowskiego i wydawca książek
Grzegorza Wasowskiego
Szczegóły na wasowscy.com
Michał Wierzbowski
Wayman o programowanie
wspomagające firmy inżynieryjne
w zarządzaniu projektami
stworzone przez polskich inżynierów
dla sektora projektowego
www.waymansoftware
ZenMarket
Pośrednik w zakupach ze sklepów
i aukcji w Japonii
ZenMarket.jp
Dziękuję bardzo
Do dzięki państwu mamy raport o stanie świata